DODATEK DLA DZIECI „LOTU i O. P. L. G. POLSKI”

BĘDĘ LOTNIKIEM



RYSUNEK NA KONKURS P. L. L. LOT

Janusz Malski, Warszawa, Senatorska 2/4

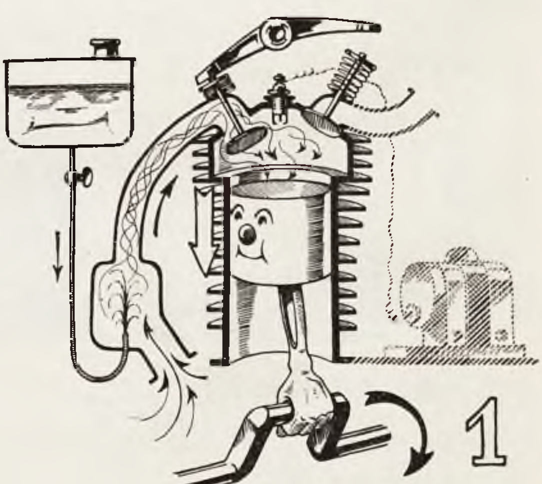


CO SIĘ DZIEJE W SILNIKU

Pod dużym liściem łopianu na lotnisku, stali Kajetan Pajtuszek z rodzeństwem. Czekali na odlot samolotu. Chcieli złapać dymek spalinowy i dowiedzieć się od niego, co się w środku w silniku dzieje. Samolot zawarczał straszliwie i odleciał. Liść łopianu zakołysał się i z podmuchem wiatru wpadł pod niego dymek spalinowy. Był zmartwiony, bardzo brudny i paskudnie pachniał. Usiadł zmęczony między grudkami ziemi.

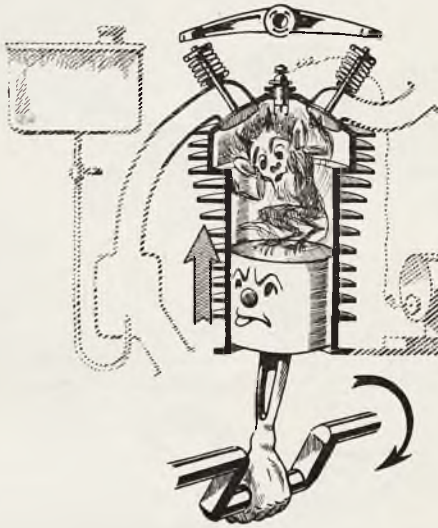
— Gdzie byłeś, prędko opowiadaj, zanim się rozwiejesz! — krzyknęła Grubcia zatykając nos.

„Najpierw byłem w zbiorniku — westchnął dymek — i byłem benzyną. Potem ktoś otworzył kurek i podmuch jakiś wessał benzynę do cienkiej rurki. Wypadłem gwałtownie z tej rurki do dużej rury, ale wypadając rozpyliłem się na bardzo drobne kropelki i pomieszałem z powietrzem w rurze. Od tej pory stałem się mieszanką powietrza z benzyną. Dużą rurą pojechałem wciągany dalej, aż do cylindra. Cylinder otworzył na moje przyjście swój zawór ssący. Cylinder był miły i gładki, a tłok, który go zamykał szczelnie od przeciwnej strony, również grzecznie posunął się, robiąc mi miejsce. Tłok trzymał w ręce kolanko wału wykorbionego, tak zwaną korbę. Na końcu tego wału jest osadzone śmigło. Gdy tłok się posuwa, pcha korbę i obraca wał ze śmigłem na końcu. Wbiegłem



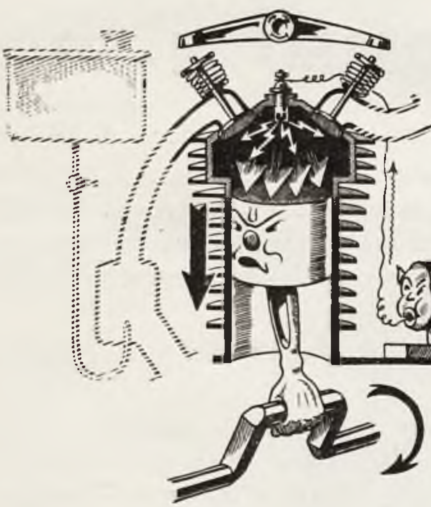
szybko do cylindra zachęcony tą uprzejmością. Któż mógł przypuszczać, że to jest pułapka? (1)

Ledwie wbiegłem, zamknął się za mną zawór ssący, a tłok zaczął posuwać się ku górze. „Gwałtu — krzyknąłem, daj spokój, zdusisz mnie jeszcze." Ale on coraz więcej mnie pchał i cisnął. „Dusisz mnie, pęknę! — krzyczałem." A on cisnął mnie i mówił do obracającej się korby: „Muszę dobrze sprężyć tę mieszankę." (2)



2

Kiedy mnie ścisnął tak, że skurczyłem się do połowy, krzyknąłem: „Na pomoc!" Wtedy stało się coś strasznego. Niemądry iskiernik posłał prąd elektryczny po drucie do cylindra. Prąd elektryczny wszedł do cylindra po tak zwanej świecy i między jej ostremi końcami puścił iskrę, chcąc zobaczyć, co się dzieje. Od tej iskry zapaliłem się i z hukiem wybuchnąłem! Z tego tylko się cieszę, że wybuchając kopnąłem z całej siły ten wstrętny tłok w głowę, aż cofając się gwałtownie musiał obrócić korbę. Raz mi się udało, że mój wybuch zmusił wał i śmigło do obrotu. Ale sam spaliłem się przytem i stałem się gazem spalinowym, czyli dymkiem. (3)



3

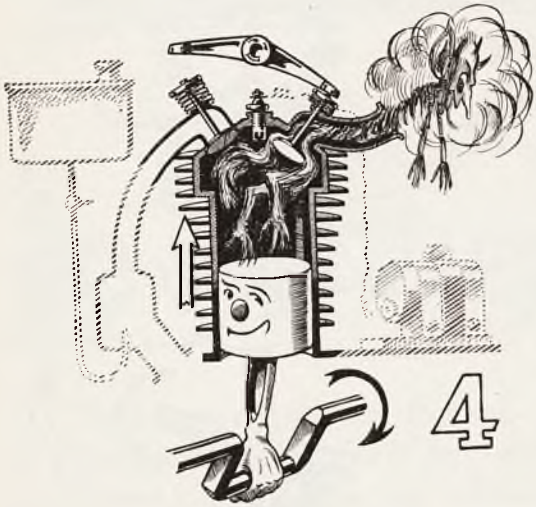
Kiedy je w ruch wprawiłem, zaraz mnie mieli dość. W cylindrze otworzyło się drugie wyjście — zawór wydechowy — i tłok podniósł się znowu, wypychając mnie do rury wydechowej. W tę rurę cylinder wydycha wszystkie spalone benzynki, które przedtem wessał. Potwór taki. (4) Żegnajcie, muszę się rozwiać — westchnął i zniknął.

Zaczekaj, krzyknął Fąfelek, ja to chcę jeszcze lepiej zrozumieć!

— Lepiej, że poszedł, bo paskudnie pachnie. Resztę Kajetan nam wytłomaczy — uspokoiła go Amelcia, odtykając nos.

Kajetan patyczkiem narysował na piasku cały wał z tłokiem na korbie i śmigłem na końcu.

— Lotnik obraca śmigło, żeby „zapalić silnik". Wtedy cylinder się otwiera, tłok wsysa mieszankę. Dalszy obrót śmigła podnosi tłok i ściska mieszankę, która lepiej wybucha, jak jest ściśnięta. Dopiero w tej chwili, kiedy mieszanka wybucha, silnik zaczyna sam pracować, pcha tłok i już dzięki rozpędowi wał obraca się, aż do następnego wybuchu, kiedy znowu tłok jest pchnięty. Żeby ta chwila pracy silnika, jak najczęściej się zdarzała, silnik ma parę cylindrów, w których mieszanka po kolei się zapala i obraca wał i śmigło. Lotnicze silniki strasznie prędko się obracają, jeden, dwa i trzy tysiące razy na minutę.



— O jej! ździwił się Bobas.

— A to śmigło kręci się, wkręca się w powietrze i samolot leci, leci... Bardzo to się Fibciowi podobało.

— Na zakończenie wam powiem, surowo przemówił Kajetan, że żaden uczciwy Pajtuszek nie zatyka sobie nosa na dymek spalinowy. W naszej rodzinie zapach ten jest uważany za najładniejszy!

A. Solska

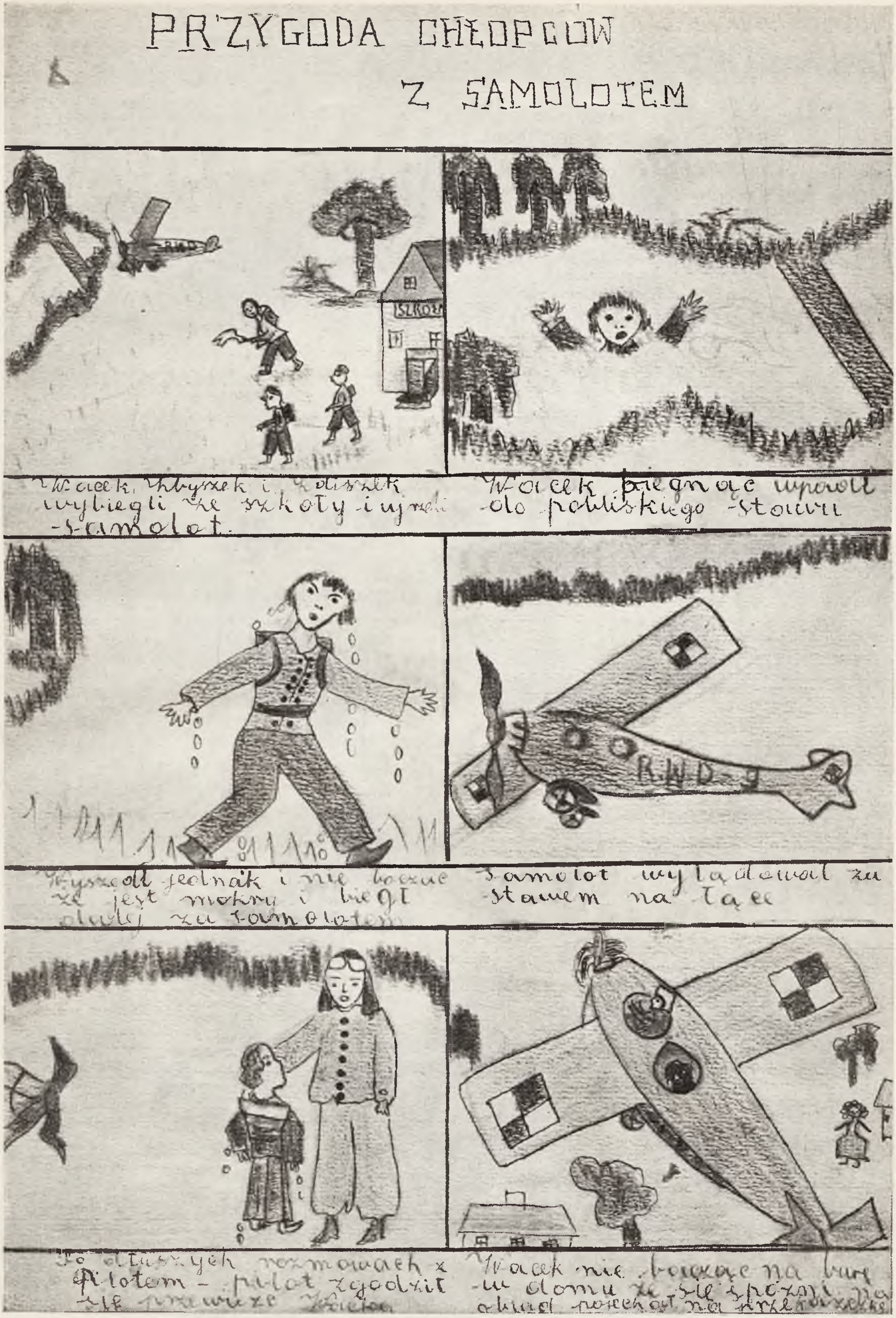
ROZWIĄZANIA KONKURSU 4-EGO

1. Balon obserwacyjny na uwięzi. 2 Balon wolny. 3 Sterowiec. 4. „Balon stratosferyczny".

Niektóre dzieci napisały o pierwszym balonie, że jest to balon zaporowy. To było źle. Balony zaporowe są to niewielkie balony połączone linkami, które puszcza się w powietrze i które mają bronić przed nalotem nieprzyjacielskich samolotów, wplątują się w ich śmigła i krępują ruchy.

Nagrody: Waldy i Anna Zajączkowscy, Zdzisław Wołoszczuk — Rychnowo, Edward Wojnarski — Pilzno.

Dobre odpowiedzi: Zbyszek Korolkiewicz — Wilno, Józio Kunicki — Warszawa, Bobuś Strzałkowski — Bydgoszcz; Jadwiga Błądzińska — Lwów, Aleksander Sosna — Moszczanka, Zbigniew Zawadzki — Pakość, Bolesław Babecki — Siedlce, Andrzej Kittel — Żnin, Julek Wieniawski — Chlewnia, Andrzej Żymirski — Warszawa, Jerzy Weigle — Warszawa, Helena Ząbkowska — Brześć, Bohdan Karliński — Ostrów Wielkop., Jerzy Milczewski — Warszawa, Andrzej Ogórkiewicz — — Warszawa, Jerzy Słonecki — Warszawa, Staś Hertyk — Szczygłowice, Tadeusz Stefaniak — Rawicz.



RYSUNEK NA KONKURS P. L. L. LOT

Maciej Sobolewski, Kielce, ucz. II oddz.



RYSUNEK NA KONKURS P. L. L. LOT

Kazimierz Wróbel, Chołynicze

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12. Tel. 5.87-98.
w dzierżawie Spółki Wydawniczej Czasopism, Sp. z o. o.